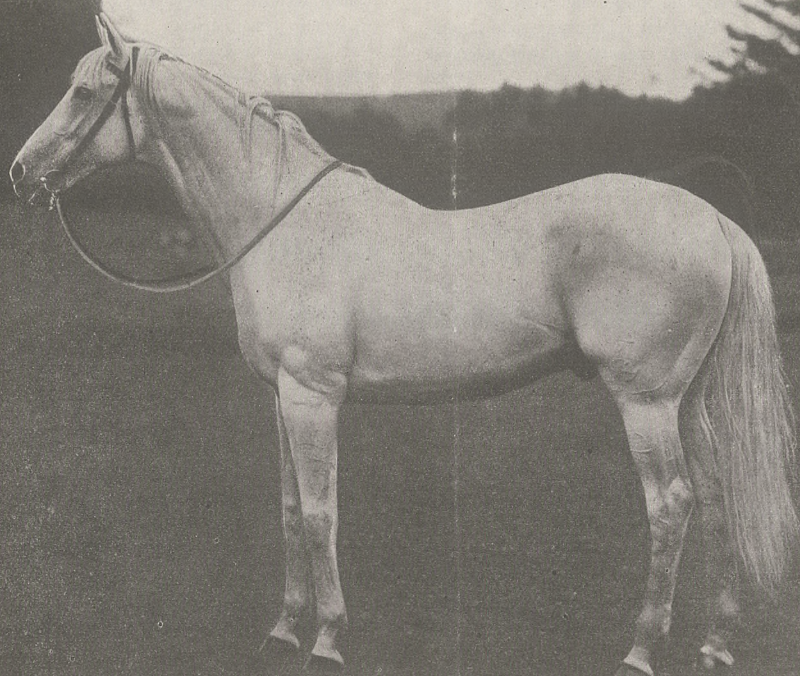
Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok VII **Warszawa, 22 lutego 1928 r.** **Nr. 8**

Warunki prenumeraty na ostatniej stronie okładki.



Znakomity ogier stadny i „Chef de race".

LE SANCY og. siwy ur. w 1884 r.

Kruszyna-Widzów.

(Ciąg dalszy).

Po przewiezieniu Liry na kołomiagski tor powtórzył się poniekąd incydent z „derby“ tylko błąd znów polegał na spóźnieniu się w stanowczem wypuszczeniu klaczy.

Co do faworytów przed poważną nagrodą imienia „cesarzowej“ znów utworzyły się dwa obozy „zielonych“ i „niebieskich“ czyli zwolenników Floreal'a lub Liry. Pomimo jej porażki w „Derby“ jej cota znów się bardzo podniosła, albowiem pogłoska rozeszła się, niby zaczerpnięta wprost ze stajni, że Floreal na rannym galopie uderzył się noga o nogę, a nawet zakulał.

W nagrodzie imienia „Cesarzowej“ 25.000 rb. dla 3 l. og. i kl. na przestrzeni 2 w. 376 s. i 4 stopy, pierwszy stanął Floreal (Butwel) po Florizel II i Miss Churchil w 3 m. $12^3/_4$ s. — drugim był leader Madras (Górecki) po Palmiste i Miss Lady Maid—trzecia Lira o szyję przed Effendi Jaskulskiego, następnie Achiłł Wedernikowa i Emballe Robeaupierra. Winkfield w ym wyścigu — jak zaznaczał w swej korespondencji do „Jeźdźca i Myśliwego“ ś. p. I. Jasiński, odznaczający się wielkim zamiłowaniem sportu i fachowem ciętem piórem — nie zabłysnął klasą, spóźnił się tym razem, odciągnąwszy nazbyt Lirę. Pan Jasiński pisał: „Od połowy ostatniej wiorsty, na której tempo wzmogło się bo 1 w. przebyło w 1 m. 8½ s. Floreal ruszył, naprzód mijając wszystkie konie, ale ciągle w towarzystwie Effendiego (po Envictim i Danusia) pod Lukaczym, Lira zaś w dalszym ciągu czekała, a nawet odległość od niej wskutek ataku Floreala zwiększyła się. Przed ostatnim zakrętem, Górecki zaś cofnął Madrasa i obserwował Effendiego. Floreal przoduje w wybornym stylu do końca. Górecki zaś korzystając z chwili kiedy Effendi trochę osłabł pchnął Madrasa znów do walki i ostatecznie zajął drugie miejsce o 2 długości za Florealem (druga nagroda wynosiła 4.000 rb.). Winkfield zdecydował się nareszcie pchnąć Lirę, która w świetnej akcji swobodnie, z podniesioną głową błyskawicznie minęła Achiła, Emballe i Effendiego, ale do źrebca Łazarewów już dojść nie mogła.

Po tym wyścigu Lira po odpowiednim odpoczynku zostaje wysłana znów do Wiednia.

Rok 1911 był rokiem powodzenia stajni Łazarewów. Powstawała jednak wielka nowa stajnia Mantaszewa, która następnie zaważyła poważnie na szali.

Lira po uciążliwej kampanji w Rosji przewieziona została w końcu lata znów do Austrji i przyjmuje udział w kilku wyścigach, a mianowicie: we wrześniu, w Wiedniu w jesiennym „Oaksie“ z nagrodą 30.000 kor.—1.800 mtr.— i w stawce 7 klaczy niezajmuje płatnego miejsca. W Budapeszcie w wyścigu jesiennym dla klaczy z nagrodą 10.000 koron, 2.500 mtr. — zajmuje drugie miejsce pod Winkfieldem (58 kg.) za znaną White Clover (57 kg.) po Con Amore i Wawe Henett p. Drehera, trzecia Voriante (54 kg.) bar. Springera, a dopełniały stawkę Ruth (56 kg.) i 4 l. Cornette (60 kg.). Wyścig był zatem mieszany dla 3 i 4 let. klaczy oraz pewne „penalite“ za wygrane były nakładane. Poczem Lirę 10 października widzimy znów w Wiedniu i staje u startu w „October Stuten Rennen“ na 2.400 mtr.—nagroda 20.000 kor.—Lira zajmuje pierwsze miejsce, bijąc 8 klaczy. W „Buccaneer Rennen“ z nagrodą 20.000 kor. — przestrzeni 3.200 mtr., zwycięża wyprzedzając 8 koni — i stwierdza ponownie, iż była przedewszystkiem stayerką — ostatni to był jej wyścig w Austro-Węgrzech 1911 r. Jako 4 l. w 1912 r. rozpoczyna kampanję w Wiedniu od „Fenek Rennen“ z nagrodą 10.000 koron — 2.000 mtr. i w stawce 5 koni zajmuje trzecie miejsce. Następnie w nagr. „miasta Wiednia“ 10.000 koron, przy starcie 7 koni jest druga. W Budapeszcie w nagr. Królewskiej 100.000 koron, 1.800 mtr. — kończy bez miejsca. Jedenaście koni u startu. Następnie w Wiedniu w „Cambuscan Rennen“ 10.000 kor. — 2.400 mtr. — w starcie 4-ch koni zwycięża. Kottingbrunen Kaiser preis 40.000 kor., 2.800 mtr. — w polu z 8-miu koni jest piąta. W nagrodzie „Lehndorfa“ 60.000 kor., 8 koni u startu kończy bez miejsca na przestrzeni 2.000 mtr. W Wiedniu w „Jubileuszowej Nagrodzie“ 40.000 kor., 2.400 mtr. na 11 koni u startu bierze trzecią nagrodę 2.000 kor. W „October Stuten Rennen“ 20.000 kor., 2.400 mtr. w stawce 6 klaczy zajmuje 3 miejsce (1000 koron). Wreszcie „Buccaneer Rennen“ 20.000 kor., 3.200 mtr. — w polu z 10 koni kończy bez miejsca.

Jako 4 l. Lira występowała jeszcze jesienią w Hamburgu współzawodnicząc o nagr. „Jubileuszową“ 30.000 marek, na przestrzeń 2.100 mtr. i na 9 koni u startu jest trzecia (1.600 mk.). Wreszcie w październiku przyjmuje udział w Paryżu na torze w Longchamp w „Prix du Conseil Municipal“ z nagr. 100.000 fr—przestrzeń 2.400 mtr.—i na 18 koni, które stanęły u startu kończy w walce na piątem miejscu. To był epilog występów Liry i rzeczywiście należał jej się spoczynek.

Lira w ciągu swej pracowitej karjery wygrała: w wieku 2 let. i 3 let. na torach Warszawskim, Kołomiagskim i Chodyńskim 28.067 rb., a w Austro-Węgrzech w wieku 2, 3 i 4 l. 104.360 kor. Pozatem w Hamburgu 1.600 mk.

Na wiosnę 1913 r. Lira została odchowaną w Widzowie z Fils du Vent (nad którym uprzednio już zatrzymywałem się) i z tego związku w 1914 r. urodziła się gniada źrebica nazwana Ruń, już na oko obiecująca.

Ruń w czasie wojny była jako roczniak wyprowadzona zagranicę. W Austrji wyrosła i w 1916 r. w wieku 2 lat ukazuje się na torze 12 razy — co dowodzi braku koni i mówi o wyjątkowych warunkach w jakich wówczas odbywały się wyścigi w Wiedniu.

Ruń wygrywa 14.310 kor. Biegała pod barwami Zygmunta hr. Zamoyskiego. Jednak gdy na torze Wiedeńskim sport zadrgał i obudził się, w Warszawie panowała martwota, życie było skrępowane pod twardą ręką zwycięzkich germanów. Okupacja jednak skończyła się dziejowemi nadzwyczajnemi przewrotami. W listopadzie

1918 r. Niemcy wychodzą z Warszawy — Polska, Warszawa są oswobodzone! Nadzwyczajny to fakt historyczny, niezbadane wyroki Opatrzności!

Jednak wyścigi w Warszawie na polu Mokotowskim mogły być wznowione dopiero w jesieni 1919 roku.

Ruń zatem jako 2, 3 i 4 l. biegała w Wiedniu.

Jako 3 l. w 1917 r. Ruń biegała w Wiedniu 26 razy i wygrała 69.000 koron, 4 l. 21 razy — i, stając pierwsza trzy razy, wygrywa 69.430 koron.

Ruń do Warszawy przybywa dopiero w 1919 r., na jesieni na inauguracyjne wznowienie wyścigów — staje u startu 4 razy i zajmuje trzecie, drugie i pierwsze miejsce, wygrywając dużą naówczas nagrodę jesienną 15.000 mk. i wyprzedzając na przestrzeni 2.400 mtr. Bombę. Ministerstwa Spraw Wojskowych, Assuana p. Bersona, Redutę również ks. Lubomirskich i Bandurę p. Butkiewicza.

Ruń w stadzie przedwcześnie padła i nie mogły sprawdzić się pokładane w niej nadzieje.

Lira oprócz Ruń dała w 1916 r. źrebca kaszt. maści również po Fils du Vent nazwy Teorban. Wyprowadzony wraz z innemi w okolicę Orszy ocalał. Źrebiec ten prawidłowej budowy i rasowy został sprowadzony do Warszawy dopiero w połowie lata 1919 roku, czyli przygotowanie go nie było już łatwe. Próbowany był na torze w wieku trzech i czterech lat, ale z małem powodzeniem, sprzedany został na ogiera. Lira wyprowadzona do Derkula wraz z kilkoma innemi klaczami przepadła bez wieści. Ruń dała dwa źrebięta, z których jedno wcześnie padło, a druga klacz po Mantonie ur. w 1926 roku nazwana Grangarda jest w treningu w stajni H. ks. Lubomirskiego i p. M. Radwana.

Pozostaje nam jeszcze przed zakończeniem „Kruszyny — Widzów" zatrzymać się nad derbistą Wiedeńskim, a urodzonym i wychowanym w stadzie książąt Lubomirskich Intrygantem. Jeżeli biorąc przeciętną jego „performance" nie dorównywa on Lirze, w każdym razie był to źrebiec bardzo wyróżniający się, a przez wygranie nagrody Derby, pozostanie „pamiętny" na zawsze w annałach sportu jako zdobywca błękitnej wstęgi na torze w Freudenau.

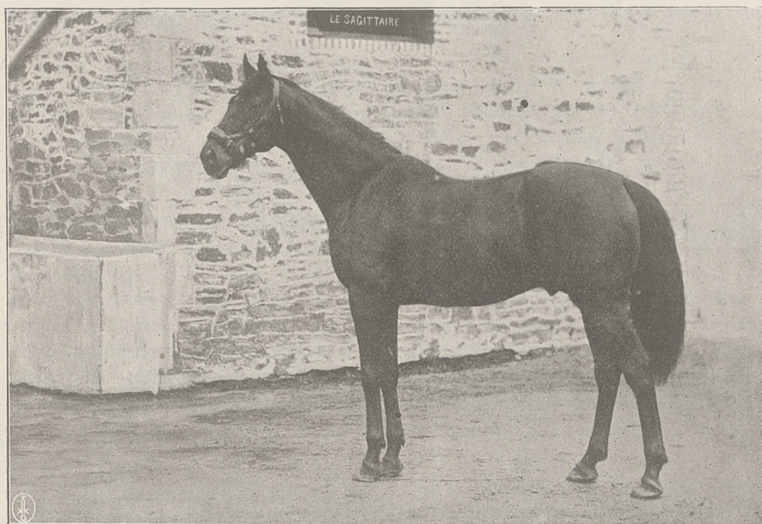
(D. c. n.) *Stanisław Wotowski.*

Z hodowli francuskiej.

(LUŹNY URYWEK).

Jednym z najwybitniejszych ogierów stadnych we Francji ostatnich kilku dziesiątków lat był bezwarunkowo Le Sancy.

Urodzony w 1884 roku w stadzie bar. Schicklera, ogier ten biegał ogółem 43 razy wygrywając *4-ry* wyścigi w wieku 2-letnim, *cześć* w 3-letnim, *11-cie* w 4-letnim,



Zwycięzca: Grand Criterium, Prix Greffule, Grande Poule des Produits, Prix des Sablons, Prix Boiard we Francji.

LE SAGITTAIRE og. kaszt. ur. w 1892 r.

LA DAUPHINE		LE SANCY	
Sly	Doncaster	Gem of Gems	Atlantic
Strathconan	Stockwell	Strathconan	Thormanby

13-cie w 5-letnim i *9-ć* w 6-letnim. Dwadzieścia siedem razy był pierwszy, sześć razy drugi i jeden raz zajął trzecie miejsce.

Le Sancy nie należał do elity rówieśników, gdyż, natrafiając na konie tej miary co Ténébreuse, Gamin i Krakatoa, nie zdołał zająć płatnego miejsca we francuskim Derby, Grand Prix jak również prix Gladiateur. Wysłany do Anglji zajął trzecie miejsce w Lancashire Plate.

Cechą jego najwybitniejszą był duży zasób staminy, najlepsze wyścigi wykazał w wieku 4-letnim. W tym okresie ogier ten był w najlepszej formie.

Le Sancy pochodzi z bardzo ciekawego i intensywnego powtórzenia Thormanby (D. Acp.), z rodzoną siostrą tegoż Lady Hawthorn.

Większość najlepszych po nim produktów wykazuje dążność powrotną do tejże krwi Thormanbiego. Najlepszy przychówek po Le Sancy był następujący: Le Sagittaire (kasztan), który kolejno dał Amer Picon, Passaro, oraz urodzonego w 1903 roku konia tej miary jak Maintenon, (kasztan), który wygrał prix Hocquart, prix Lupin, Derby, Prix Royal-Oak.

Syn Le Sancy — Ex Voto (gniady) był również koniem nawskroś pierwszej klasy, wygrywając niemal wszystkie klasowe nagrody we Francji.

Następnie wymienić wystarczy takie konie jak Champignol (siwy), Le Basilic (siwy), Chambertin (siwy), Palmiste (siwy), Le Samaritain (siwy).

Le Sancy stanowi epokę w hodowli francuskiej i w dobie obecnej krew jego odgrywa poważną rolę przez Roi Heroda i The Tetrarcha w Anglji, gdyż czwarta generacja wywodząca się w prostej linji od Le Sancy zdobywa w tym kraju najpoważniejsze klasowe nagrody.

Z istniejących potomków krwi Heroda jest to z pewnością najbardziej żywotna i najlepiej odradzająca się linja.

Le Sancy i jego szczep męski dały hodowli światowej całą plejadę koni siwych, które do lat 1884-tych były właściwie rzadkością na torach.

Siwe umaszczenie Le Sancy odziedziczył po swojej matce Gem of Gems, która kolejno otrzymała tą maść po swym ojcu Strathconanie. — Ten ostatni po również siwej klaczy Souvenir, zaś ta kolejno po znakomitym Chanticleer.

Pomimo że umaszczenie u koni czystej krwi odgrywa jedynie drugorzędną rolę, to jednak zmiana maści „na krzyż" z ojca na córkę i odwrotnie z matki na syna, jest z punktu hipologicznego nader pouczająca, gdyż w rodowodzie Le Sancy poza wymienionymi wyżej końmi, — wszyscy inni protoplaści posiadali maści całkiem odmienne.

Kolejność dziedziczenia maści w tym wypadku jest potwierdzeniem słuszności teorji Bruce Lowe „O najwydatniejszych prądach" w rodowodzie danego konia.

LE SANCY	ATLANTIC 2000	Thormanby D. Acp.	Windhound	
			Gcp Dcp. 2 X Alice Hawthorn	1845. siwy Chanticleer
		Hurvicane 1000	D Wild Dayrell	1856. siwa Souvenir
			Midia	1863. siwy lub deresz Strathconan
	GEM OF GEMS	Strathconan	L Nawminster	1873. siwa Gem of Game
			Souvenir	1884 siwy Le Sancy
		Poinsettia	Y. Melbourne	
			Lady Hauthorn	

Le Sancy nietylko z powodu umaszczenia lecz i ze względu na niepospolitą siłę indywidualną zasługuje na miano „perły francuskiej hodowli".

J. N.

Wrażenia z licencji ogierów i środki, zmierzające do ulepszenia rasy naszych koni.

Na podstawie ustawy sejmowej z dn. 23 stycznia 1925 roku, o nadzorze państwowym nad ogierami i rozporządzenia Min. Roln., prawie we wszystkich województwach Rzeczypospolitej odbyła się licencja ogierów. Do wypełnienia tego zadania w województwach były stworzone specjalne komisje, których celem był wybór lepszych rozpłodowych ogierów. Zgodnie z instrukcją, otrzymaną z Ministerstwa Rolnictwa, wszystkie zalicencjonowane ogiery były podzielone na trzy kategorje.

Do pierwszych dwóch kategorji były zaliczone ogiery bezwarunkowo dobre i z rodowodami. Co się tyczy ogierów trzeciej kategorji, to komisje zwracały uwagę tylko na to, żeby ogiery przynajmniej nie były szkodliwe, gdyż w przeciwnym razie dużo gmin pozostałoby zupełnie bez ogierów. Od 1-go sierpnia 1925 r. do 1-go lutego 1926 r. odbyła się licencja ogierów w województwie kieleckim. Pracując bez przerwy w wyżej wymienionym terminie w komisji kieleckiej, chciałbym się podzielić z czytelnikami „Jeźdzca i Hodowcy" memi wrażeniami i tym statystycznym materjałem, który zebrałem ze wszystkich powiatów województwa kieleckiego.

Województwo kieleckie pod względem koni można zaliczyć do lepszych województw byłego zaboru rosyjskiego, to też wszystkie braki, jakie zauważyłem w tym województwie, bezwarunkowo są i w innych województwach, zwłaszcza wschodnich.

Co się tyczy jakości końskiego materjału, to powiaty województwa kieleckiego są dość różnorodne i mało do siebie podobne, co stwierdza statystyka niżej podana, której ścisłe liczby statystyczne są najlepszym w danym wypadku dowodem.

W skład województwa kieleckiego wchodzi 16 powiatów, w których szczegółowy przegląd ogierów dał następujące rezultaty:

Nazwa powiatu	Kategorja ogierów			Razem	Ilość gmin i miast w powiecie	Wypadało ogierów na jedną gminę
	I	II	III			
Opatowski	4	63	158	225	25	9
Sandomierski . . .	3	44	90	137	17	8
Radomski	3	37	107	147	24	6
Kozienicki	3	47	118	168	20	8
Iłżecki	4	41	98	143	22	7
Pinczowski	4	27	84	115	20	6
Kielecki	—	43	90	133	21	6
Jędrzejowski . . .	3	19	128	150	15	10
Włoszczowski . . .	2	8	80	90	15	6
Olkuski	3	7	81	91	15	6
Miechowski	4	21	117	142	24	6
Stopnicki	—	20	96	116	26	5
Konecki	3	14	60	77	20	4
Opoczyński	2	18	67	87	23	4
Będziński	3	5	98	106	28	4
Częstochowski . . .	—	10	86	96	23	4
Razem . . .	41	424	1558	2023	—	—

Należy zaznaczyć, że ogiery zakwalifikowane do I i II kategorji były we wszystkich powiatach mniej więcej jednakowej jakości.

Co się zaś tyczy ogierów, zaliczonych do III kat. to były one w powiatach bogatych pod względem hodowli koni znaczne lepsze, niż w ubogich.

Tak naprzykład ogiery III kat. w powiecie opatowskim, oraz sandomierskim bez porównania były lepsze od ogierów tejże kategorji w powiatach: koneckim i opoczyńskim.

W powiatach ubogich pod względem hodowli koni komisja zmuszona była zaliczyć do III-ciej kategorji, jak to mówią „z braku laku" i takie ogiery, które w bardziej bogatych w konie powiatach byłyby stanowczo odrzucone.

W takich ubogich powiatach, zaliczając ogiera do III kat. zwracało się uwagę, jak to już nadmieniłem, tylko na to, aby ogier nie był szkodliwym.

Wobec tego widzimy, że sądzić o stanie rozkwitu hodowli koni w tym, lub innym powiecie, możemy tylko na podstawie ilości ogierów, zaliczonych do I i II kat., ponieważ te ogiery były we wszystkich powiatach jednakowej dobroci. Po części można też sądzić o stopniu hodowli koni w powiatach po przypadającej ilości ogierów na jedną gminę, t. j. po ostatniej rubryce tablicy, ponieważ w bogatych w konie gminach zaliczało się do III kat. znacznie więcej ogierów, niż w ubogich, gdzie nieraz z wielkim trudem można było wybrać do III kat. 2—3 ogiery z gminy.

Pod względem hodowli koni powiaty województwa kieleckiego można podzielić na trzy grupy: dobre, średnie i słabe. Do pierwszej grupy należy zaliczyć powiaty: Opatowski, Sandomierski, Radomski, Kozienicki i Iłżecki. W pierwszych dwóch powiatach występowały konie z wyraźną domieszką czystej krwi angielskiej i arabskiej; to też te powiaty mogą stosunkowo dać dużo odpowiednich koni do kawalerji.

Konie powiatów: Radomskiego i Kozienickiego, były też dobre, ale z jawnie widoczną domieszką zimnej krwi (norfolk-bretona i perszerona) z tych powiatów można mieć odpowiedni materjał do remontu artylerji.

Co się tyczy koni powiatu Iłżyckiego, to typ ich był mieszany, gdyż były tam konie i wierzchowego i artyleryjskiego typu.

Do średnich powiatów pod względem hodowli koni trzeba zaliczyć Kielecki, Jędrzejowski, Włoszczowski, Olkuski, Miechowski i Pinczowski. Chociaż konie tych powiatów były znacznie gorsze od koni wyżej wymienionych powiatów, to jednak według swojego typu, były to poprostu dobre chłopskie konie, z których można dużo wybrać odpowiednich do wojskowych taborów i maszynowych karabinów.

Do słabych zaś powiatów należą: Konecki, Opoczyński, Będziński, Częstochowski i Stopnicki. Ogólny typ znajdujących się tam włościjańskich koni nie nadaje się do żadnego określenia. Konie tych powiatów były tak małe, zwyrodniałe i skarłowaciałe, że w ogromnej swej większości są zupełnie nieodpowiednie do żadnej wojskowej roboty.

Konie prawie we wszystkich gminach tych powiatów były na tyle marne, że nawet ciężko odpowiedzieć na pytanie: jakie należałoby dać tam ogiery dla ulepszenia ich rasy, ani bowiem pełnej krwi angielskiej, ani tak zwane zimnokrwiste w rodzaju norfolk-bretonów i perszeronów zupełnie się tam narazie nie nadają. Bardziej zaś odpowiedniemi byłyby tam z początku ogiery huculskie i nasze mierzyny.

Podczas licencji ogierów typ takiego mierzyna często można było spotkać w powiatach średnich pod względem hodowli koni. Takich mierzynów dużo było zaliczonych do III kat.

Warto o nim powiedzieć parę słów. Typ tego konia jest czysto-polski i nigdzie się go w Europie nie spotyka.

Mierzyn, jak wiadomo, jest to koń bardzo małego wzrostu dość szeroki, na krótkich bardzo mocnych nogach, dobrym grzbiecie, silnie związany i nadzwyczaj wytrwały w robocie, przy bardzo skromnych wymaganiach w pokarmie.

W małem chłopskiem gospodarstwie taki koń jest nieoceniony.

Pamiętam podczas mobilizacji w 1914 r. do ułańskiego pułku, w którym wówczas służyłem, wzięto z kieleckiego powiatu dla taboru kilkanaście koni, między którymi trafił się nieduży konik typu mierzyna.

Ja go zabrałem pod swój wiuk (oficerski bagaż). Wiuk ten składał się ze zwyczajnego żołnierskiego siodła, do którego specjalnymi rzemieniami były przymocowane dwie walizy, polowe łóżko, poduszka, koc i derka; oprócz tego koń ten dźwiga zapas owsa na dobę (12 funtów) i zapasowe podkowy.

Wszystko to ważyło najmniej sto kilogramów. Koń ten prawie przez całą wojnę niósł na swym grzbiecie ten ciężar, robiąc od 30—50 kilometrów dziennie, przytem zawsze był zdrów i z apetytem zjadał cały pokarm, który mu dawano. Wiadomo, że taka praca pod martwą wagą dla konia jest zawsze uciążliwszą, niż pod jeźdźcem.

Przypominam sobie również drugi fakt. Miało to miejsce na parę lat przed wojną.

Znany sportsman i hodowca koni ś. p. Sergjusz Niemojewski na skutek zakładu, parą małych mierzynków, zaprzężonych do lekkiej bryczki dojechał w 24 godz. z Włoszczowy do Warszawy, zrobiwszy w ten sposób blisko 200 kilometrów, przyczem konie były zupełnie zdrowe.

Ten fakt wywołał wielkie zainteresowanie wśród sportsmanów i oficerów.

Byłoby wielką szkodą, jeżeliby typ mierzyna zaczął u nas zanikać, należy więc coś zrobić dla jego podtrzymania.

Wracając do poruszonego tematu, należy zaznaczyć, że materjałem zdatnym do ulepszenia naszej hodowli, mogą być tylko ogiery, zaliczone do I i II kat., a także ogiery rządowych depo.

Ogiery zalicencjonowane do III-ciej kategorji, absolutnie żadnej roli w ulepszaniu rasy odgrywać nie mogą; zaliczało je się tylko, jako materjał, mogący podtrzymać *liczbę* wyprodukowanych koni.

Sprawiedliwość wymaga zaznaczyć, że Departament chowu koni i Zarząd Stadnin Państwowych robi wszystko, co tylko jest możliwem, w zakresie ich budżetu.. W stosunkowo krótkim czasie instytucje te stworzyły i urządziły wzorowe dwie państwowe stadniny (Janów i Kozienice) i osiem depo ogierów: Bogusławice, Gniezno, Drogomyśl, Łąck, Janów, Sądowa Wisznia, Sieraków i Starogard, z ogólną liczbą wszystkich ogierów 1.300, co przeciętnie wynosi 80 ogierów na każde województwo.

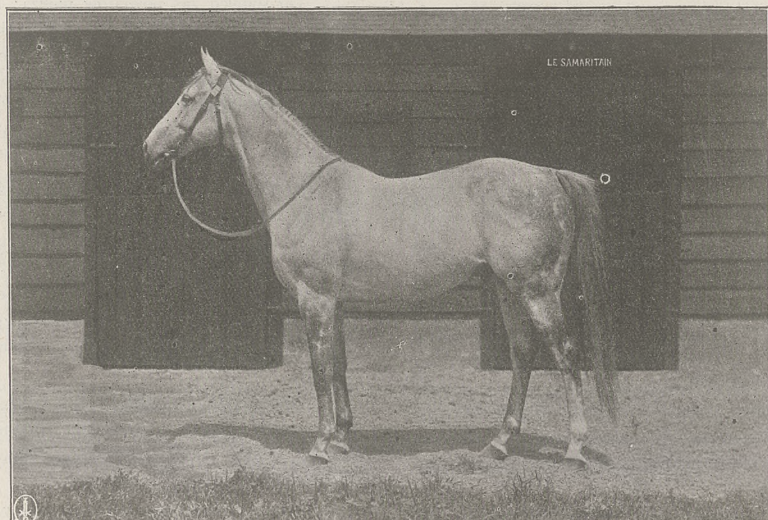
Z tego wynika, że województwo kieleckie, ma do rozporządzenia, jako materjał do ulepszenia rasy 465 ogierów, zalicencjonowanych do I i II kat. i 80 rządowych, co razem wynosi 545 odpowiednich rozpłodowców.

Według ostatnich danych statystycznych, województwo kieleckie ma około 200 tysięcy klaczy w wieku od 4 i więcej lat, to znaczy, że w województwie kieleckim wypada na każdego ogiera 365 klaczy.[1])

Przy takim stanie rzeczy absolutnie nie można liczyć na ogólne ulepszenie rasy naszych koni i rozkwit hodowli, jeżeli w tym wypadku nie przyjdzie z pomocą ogół społeczeństwa.

Pomoc społeczeństwa w danym razie powinna się wyrazić przez założenie we wszystkich województwach sejmikowych depo ogierów. Takie depo ogierów mogą być nawet bardziej pożyteczne, niż rządowe, gdyż każde województwo, znając szczegółowo stan hodowli we wszystkich swych powiatach, może nabywać i rozsyłać w kopulacyjny perjod zupełnie odpowiednie ogiery do każdego powiatu.

W przedwojenej Rosji, gdzie we wszystkich guberniach były rządowe depo ogierów, oprócz tego prawie w każdej gubernji było jeszcze i „ziemskie" depo.



Zwycięzca: Prix Daru, Grand St. Leger de France, Grand Prix de Deauville we Francji oraz City and Suburban Handicap w Anglji.

LE SAMARITAIN og. siwy ur. w 1895 r.

CLEMENTINA		LE SANCY	
Clemence	Doncaster	Gem of Gems	Atlantic
Newminster	Stockwell	Strathconan	Thormanby

1) Jeżeli weźmiemy województwa: Białostockie, Nowogrodzkie, Poleskie, Wileńskie i Wołyńskie, w których podczas licencji do I i II kategorji było zaliczone znacznie mniej ogierów niż w kieleckiem, to stan ich hodowli będzie jeszcze gorszy.

Sejmikowe depo ogierów, oprócz swego głównego zadania, ulepszenie rasy w kraju, mogłyby również być rynkiem zbytu, dla właścicieli stajen wyścigowych, nabywając od nich prawidłowo-zbudowane ogiery ze średnią i słabą karjerą wyścigową.

Obecnie bowiem takie są dla właściciela stajni wielkiem ciężarem i kłopotem, gdyż trudno się ich pozbyć i właściciel jest zmuszony, albo je sprzedać za bezcen pierwszemu lepszemu dorożkażowi, albo utrzymywać w dalszym ciągu, czekając bez końca na amatora, któryby dał za nie mniej więcej odpowiednią cenę.

Utrzymanie takich ogierów, po skończeniu ich karjery wyścigowej, powoduje ogromne rozchody dla właściciela i nieraz doprowadza stajnię do upadku. Ta bolączka naszego sportu, wyczerpując i bez tego mizerne dochody stajni, prowadzi do tego, że u nas mogą trzymać stajnie wyścigowe tylko ludzie zamiłowani w sporcie aż do samoofiarności.

Taki rynek zbytu bezwarunkowo ożywiłby nasz sport i ruch finansowy na torach wyścigowych.

Że obecny stan naszej hodowli jest dla kraju niewystarczającym, najlepszym tego dowodem jest fakt, że M. S. Wojskow. w roku 1925 postanowiło zakupić dla remontu armji 2.000 koni z Węgier i 1.000 koni z Irlandji, które zostały sprowadzone do kraju po przeciętnej cenie 1.000 zł. za konia.

Kiedy z powodu tego zakupu, w niektórych gazetach, pismach gospodarczych i sferach ziemiańskich powstał alarm i oburzenie na M. S. Wojsk, że ono nietylko nie popiera krajowej hodowli koni, ale przeciwnie nawet zabija ją, M. S. Wojsk zmuszone było zrezygnować z dalszych zagranicznych zakupów koni dla remontu armji, zmniejszając jednocześnie swe wymagania w exterjerze remontowego konia, pomimo to jednak nie mogło być pełnego kompletu niezbędnych dla armji remontowych koni.

Niedobór ten powtarza się chronicznie, chociaż dla naszej armji w czasie pokoju potrzeba jest tylko około 7 tysięcy koni rocznie, cóż dopiero będzie z chwilą wybuchu wojny, kiedy podczas mobilizacji armja zażąda od kraju poczwórnej ich liczby!?

Jeżeli koń jest niezbędnym elementem w składzie armji, to Polska jako państwo rolnicze potrzebuje go tembardziej, armja jak wiadomo wojuje niezawsze, zaś rolnictwo funkcjonuje bez przerwy.

Nie będę się rozpisywał o znaczeniu dobrego konia w kraju rolniczym, gdyż o tem pisano już wiele i wszystkiem jest to wiadomem.

Topograficzne położenie naszego kraju, klimat i jego rolniczy charakter, dają nam zupełną możność doprowadzenia do rozkwitu naszej hodowli konia, a to nam tem łatwiej jest dokonać, ponieważ w żyłach każdego Polaka płynie krew z tradycyjnem zamiłowaniem do konia.

Jestem mocno przekonany, że tak się i stanie, o ile nasze społeczeństwo przestanie wymagać od rządu rzeczy niemożliwych, a natomiast samo przyjdzie mu z pomocą.

W. Zakrzewski.

Konie wierzchowe.

W kołach oficerskich podjęta została akcja, mająca na celu możność zaopatrzenia oficerów broni jezdnych (kawalerji i artylerji) w konie wierzchowe własne. Pomimo trudności, sprawa stoi na dobrej drodze i ma dużo szans urzeczywistnienia. Posiadanie przez oficera własnego konia jest ze wszech miar pożądane. Wywoła zwiększenie zamiłowania do konia i do sportu konnego, pogłębi konioznawstwo, wytworzy współzawodnictwo sportowe, oraz wpłynie na ruch handlowy, pobudzający rozwój hodowli konia szlachetnego. Z drugiej strony wpłynie dodatnio na oszczędzanie materjału rządowego, niszczonego dość intensywnie przez nadmierne uczestnictwo (i treningi) w jednostronnych zawodach (konkursy skoków).

Projektowi temu, mającemu rozstrzygnąć dawno palącą sprawę koni oficerskich, należy przyklasnąć i z uznaniem powitać dojście jego do skutku. Jednakże, stanąwszy w obliczu dokonanego faktu, spotkamy się z pytaniem: skąd mają się wziąć wierzchowe konie, odpowiednie pod siodło oficerskie — przy dużych dzisiejszych wymaganiach? Gdzie oficer ma szukać takiego konia?

Dotychczas nie mamy zorganizowanego handlu końmi i ośrodków, mogących dostarczać gotowe wierzchowe konie. Jedynem dziś źródłem konia szlachetnego pod siodło oficerskie jest stadnina hodowcy lub wybór z remontu. Spotkamy tam jednak nie konia wierzchowego, lecz dopiero jego projekt, gdyż surowy trzylatek nie jest koniem użytkowym, zdatnym do służby i do sportu; starszych zaś i wyjeżdżonych koni nie znajdziemy dziś nigdzie.

Trzyletni koń powinnien być ujeżdżany pod *lekką* wagą niemniej jak przez 12 miesięcy, gdyż tego wymagają ustalone teorje oraz czas, potrzebny na dojrzewanie konia.

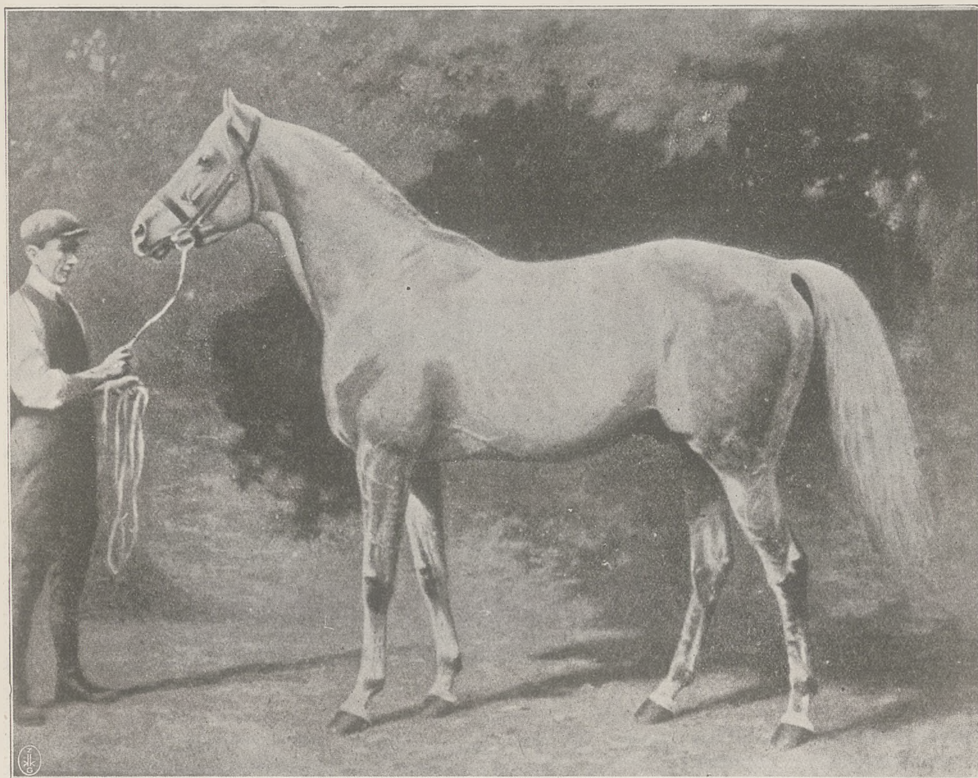
Konie, wyjeżdżane przez samych oficerów, okażą się tylko w małym procencie dobremi w przyszłości wierzchowcami z następujących przyczyn: edukacja konia zaczyna się *zawcześnie;* młody, nierozwinięty koń łatwo się wtedy zmarnuje, szczególniej, jeśli dostanie jeźdźca *cięższej* wagi; wyjeżdżanie konia odbywać się będzie w *pośpiesznem* tempie, z powodu łatwej do zrozumienia niecierpliwości właściciela, dążącego do uczestnictwa w zawodach; *nie każdy* kawalerzysta, umiejący doskonale zarzywać konia wyjeżdżonego i starszego — będzie sam mógł konia wyjeździć, do czego niezbędny jest wrodzony talent, warunki fizyczne i psychiczne (wiele cierpliwości i opanowania samego siebie); praca w minimalnie określonym, lecz dłuższym okresie przy racjonalnem, systematycznem ujeżdżaniu wymaga poświęcenia jej *wiele czasu,* którego nie wystarczy oficerowi przy jego zajęciach służbowych, zwłaszcza przy wyjazdach i odkomenderowaniach.

Z wymienionych przyczyn, powodujących przedwczesne a całkowite zniszczenie konia, — najważniejszą

jest zbyt młody wiek konia, w którym zacznie on pracować dość ciężko. Koń szlacheny $\frac{1}{2}$ krwi, a tylko taki będzie poszukiwany przez oficera, dojrzewa, jak wiadomo, późno, t. j. w wieku 5 lat. Dopiero w tym czasie może on zacząć cięźej pracować bez szkody dla swej całości. Koń, wzięty do intensywnej pracy w wieku 3-letnim, pośpiesznie ujeżdżany i skakany, będzie po dojściu do 5 lat zupełnie „gotów" pod względem zrujnowania stawów, ścięgien i wyczerpania całego organizmu.

w dwa lata po kupnie, czyli w wieku $5\frac{1}{2}$ lat. W ten sposób wychowane i zaprawione konie doskonale służyły w wojsku 10 lat. Po wybrakowaniu ich z powodu wieku, pracowały jeszcze długie lata u ludności cywilnej.

Konie wierzchowe *oficerskie* bywały jeszcze staranniej pielęgnowane i ujeżdżane przeważnie przez doświadczonych, starszych zawodowych ujeżdżaczy (t. zw. najezdników), których znajdowało się nie mniej niż dwóch w kawaleryjskim pułku.



Ojciec niezwyciężonego dwulatka The Tetrarch'a, który dał trzech zwycięzców nagr. St. Leger w Anglji.

ROI HERODE og. siwy ur. w 1904 r.

ROXELANE		LE SAMARITAIN	
Rose of York	War Dance	Clementina	Le Sancy
Rouge Rose	Gaillard	Doncaster	Atlantic
Thormanby	Galopin	Stockwell	Thormanby

Przykładem racjonalnej konserwacji nawet *szeregowego* konia służy rodzaj użytkowania go w przedwojennej kawalerji rosyjskiej: kupiony jesienią, jako trzy i pół letni, odsyłany był do zapasowego pułku „gdzie był systematycznie podjeżdżany w ciągu roku przez doświadczonych ujeżdżaczy. Następnej jesieni przybywał on w wieku $4\frac{1}{2}$ lat do pułku, gdzie przez zimę ujeżdżany był ostatecznie przez lepszych podoficerów. Wiosną, w wieku 5 lat wcielany był do szwadronu, gdzie dostawał dobrego jeźdźca (nie rekruta) i jeszcze tego roku nie uczestniczył w manewrach. Zatem naprawdę służbę zaczął pełnić od drugiej jesieni,

Wiemy przytem wszyscy, ile niespodzianek, bardzo przykrych, kryje w sobie trzylatek, choćby ze wspaniałym rodowodem i pochodzący z renomowanego stada. Ryzyko, na jakie zawsze niemal narażony jest kupujący konia (zwłaszcza wierzchowego), zwiększa się kolosalnie przy kupnie 3-letniego źrebaka.

Dzisiejsze prądy stawiają wprawdzie maneżowe ujeżdżanie konia na drugi plan, zadawalniając się minimum jazdy polowej; zbyt duży nacisk kładzie się na *pośpieszne* otrzaskanie konia z siodłem oraz na zaprawienie konia do skoków, co się zapewne kiedyś

srodze zemści. Zdawałoby się zatem, że zmniejszone wymagania co do ujeżdżania konia wpłynąć mogą na istotę sprawy, t. j. na znaczne ułatwienie w przygotowaniu konia do długoletniej pracy w służbie i w sporcie. Tak jednak nie jest, gdyż nawet ograniczenie wymagań tych nie może obalić teorji, że koń służbowy, czy sportowy nie może być inaczej zaprawiony, jak przez *dłuższe, systematyczne* i *fachowe* ujeżdżanie według ustalonych zasad, nie cierpiących zbyt radykalnych nowych prób i experymentów w tej dziedzinie.

Uwagi powyższe wskazują na potrzebę znalezienia źródła na *gotowe, starsze* konie wierzchowe. Dotychczas źródeł takich nie posiadamy, gdyż budzący się dopiero rozwój sportu konnego wśród sfer cywilnych, a zupełny brak zapotrzebowania na takie konie ze strony oficerów, jeżdżących na koniach rządowych — nie wywoływał naturalnej podaży ujeżdżonych już koni wierzchowych. Zapotrzebowanie na takie konie zwiększać się będzie nieustannie i brak ich da się dotkliwie odczuć tak w sferach sportowych cywilnych, jak i w kołach oficerów naszej konnicy.

Stadniny państwowe, mające na celu ściśle wskazaną działalność w kierunku produkcji materjału hodowlanego, a nie użytkowego, — nie są w możności rozwiązania tej ważnej sprawy.

Zająć się tą kwestją może i powinna specjalna instytucja (wielki tattersall), rozporządzająca kapitałem i fachowym, doświadczonym personelem. Tattersall taki, zakupując konie z renomowanych stadnin, będzie mógł dostarczać na rynek każdą ilość gotowych koni racjonalnie wyjeżdżonych i naskakanych, t. j. przygotowanych wszechstronnie przez pierwszorzędne zawodowe siły. Powstanie takiej instytucji odpowie niewątpliwie życzeniom szerszego ogółu jeźdźców oraz hodowców.

Sprawą tą, zupełnie dojrzałą i aktualną zainteresowało się grono osób poważnych, przy pomocy których stworzenie u nas wielkiego tattersallu spodziewane jest już w bardzo niedalekiej przyszłości.

Chodowiecki, mjr.

Listy z Rzymu.

W dniu 5 lutego został rozpoczęty sezon wyścigowy na torze Corse Ai Parioli w Rzymie.

Pogoda, rzecz niesłychanie rzadka, dopisała całkiem, roztaczając promienne blaski słońca, okalając pole i miasto błękitem włoskiego nieba bez najmniejszego cienia chmur.

Prawie wszystkie gonitwy, a było ich sześć, odbyły się jak i lat ubiegłych na początku sezonu z przeszkodami. Największa nagroda dnia Premio Foligno — 15.000 lirów, dystans 2.600 mtr. wygrał Fulgurante stajni Flaminia, prowadząc z miejsca do miejsca. Drugie miejsce zajęła Erina (Radicc Passati) zaś trzecie Genzana — (por. E. de Sanctis).

Następny wyścig Premio Monte Romano 10.000 lirów — 3.200 mtr. wygrała Alma Tadema, córka Cannobie, jednego z najlepszych włoskich ogierów stadnych z klaczy Angelina, należąca do margrabiego V. Doria. Drugie miejsce zajął Montreux (Cav. A. Romazzotti), zaś trzecie Mario (Comm. G. Massicci), dwa pozostałe konie straciły jeźdźców.

Nagrodę Premio Apertuza 8.000 lirów, dystans 1.400 mtr., wygrał Salone (hr. G. Giannelli), drugie miejsce zajął Manhathan (G. M. Flamingo) zaś trzecie Dragée (stajni Flaminia).

Publiczności stosunkowo było niewiele, niemniej jednak obecny był gubernator Rzymu ks. Lodovico Spada Potenziani, Gen. Fr. de Pinedo, Vice Minister Balbo i wiele innych wybitnych osobistości oficjalnego świata miasta Rzymu.

Drugi dzień wyścigów przewidywał parę ciekawych nagród. Pogoda po kilkudniowym zimnie i deszczu znacznie się polepszyła, gdyż pokazało się słońce w całej swej okazałości.

Dużo oficerów włoskich przybyło ze szkoły Tor di Quinto, a wśród nich Szwed, który kilka lat temu jeździł z powodzeniem na konkursach hipicznych Villa Glori.

Nagrody Premio Valmonte (z przeszkodami) lirów 8.000, dystans 3.200 mtr. wygrał Barbarigo (po Fidia z kl. Barabina) pod wagą 62 kg., własność hr. G. Lorenzini. Drugie miejsce zajęła Alma Tadema 68 kg., zaś trzecie Vonzalom po znajdującym się obecnie w Austrji Ossianie z kl. Valus, własność p. A. Sala.

W następnej gonitwie Premio San Polo l. 10.000 dla 4 l., dystans 2.600 mtr., pierwszy ruszył od startu Jacopo della Fonte prowadząc wyścig z miejsca do miejsca.

Zwycięzca jest synem Bambino z kl. Ikura i należy do p. M. Constanti. Drugie miejsce zajął Vermut, zaś trzecie Brigantine (córka francuskiego Pilliwinki).

Honorowym prezydentem wyścigów w Rzymie jest książę D'Aosta, zaś czynnym prezydentem Don Alberto Theodoli.

W niedzielę dn. 12 b. m. będzie rozegrana nagroda Premio Monti Cimini — l. 20.000 — 2.600 mtr.

K. Radwan.

Rzym, dn. 9 lutego.

Koń arabski.

Od półtora roku już zawiązane zostało „Towarzystwo Hodowli konia arabskiego", pod przewodnictwem A. hr. Dzieduszyckiego. Myśl ta jednak zajęcia się koniem arabskim, który bez ścisłejszej opieki, bez ksiąg stadnych (ścisłych), bez prób celowych musiałby degenerować, już zakiełkowała na pięć lat przed wielką wojną.

Myśl tą podjął p. Wł. Jelski, na posiedzeniu bardzo podówczas żywotnej „sekcji końskiej" odbytem w lokalu Towarzystwa Wyścigów Konnych. Przewodniczył na posiedzeniu p. Adam Michalski, a byli obecni: pp. Leon Skupieński, Stanisław Załęski, Jerzy Bielski, Władysław Jelski, Seweryn Rowieński, A. Kopeć, F. hr. Poletyłło, Antoni Szańkowski, Artur Wilkoński, Antoni Budny i Stanisław Wotowski.

Po długich dyskusjach posiedzenie zostało zakończone następującym wnioskiem:

Jeżeli stwierdzenie rzeczywistej genealogji importowanych koni arabskich jest bardzo trudne, nawet czasami niemożliwe i trzeba w wyborze głównie kierować się doskonałością i szlachetnością typu, a również z której części Arabji koń pochodzi i od kogo nabyty, to znów o wiele jest łatwiejsze utrzymanie w czystości rodowodów koni, *urodzonych już w kraju i stwierdzenia iż są wyprodukowane bez żadnych domieszek obcych koni.*

Podobna konstatacja jest właśnie zadaniem „Księgi Stadnej".

Podówczas w Królestwie największą liczbę koni arabskich posiadał Franciszek hr. Poletyłło z Wojsławic — a rodowodami miały łączność ze znanem stadem hrabiów Dzieduszyckich w Małopolsce.

Również posiedzenie doszło do wniosku, że jeżeli z jednej strony utrzymanie w czystości hodowli koni arabskich jest pożądane, to znów pod względem praktycznym mogą głównie służyć do krzyżowań.

Zaznaczone posiedzenie odbyło się dn. 10 maja 1909 roku w lokalu Towarzystwa Wyścigów Konnych i w zasadzie było bardzo celowe. Niestety skończyło się, platonicznie będąc poparte przez Główny Zarząd Stadnin Państwowych (rosyjski), a nie mając funduszów na rozpoczęcie działalności. Dopiero po wielkiej wojnie projekt podniesienia hodowli konia arabskiego znów powstał z inicjatywy A. hr. Dzieduszyckiego, i tym razem został poparty przez polski Departament Zarządu Stadnin i jego dyrektora p. F. Jurjewicza.

„Związek miłośników konia arabskiego" powstał w grudniu 1926 r. i A. hr. Dzieduszycki był wybrany na prezesa.

Obecnie już mamy księgę rodowodową koni arabskich — oraz w roku zeszłym były ustanowione „próby" na torach dla koni arabskich urodzonych w Polsce, mające na celu przyczynienie się do ich fizycznego rozwoju i do nadania im większego hartu przez trening i wyścigi.

Jednak myśl rzucona i rozbierana na posiedzeniu sekcji 1909 roku czekała tylko odpowiedniej chwili do urzeczywistnienia się. Niestety, najpiękniejsze nasze stada koni arbskich przepadły zrabowane, zniszczone przez zbójów ukraińskich, wspieranych przez bolszewików. Nasza hodowla arabskich koni musi powstawać po części jak fenix z popiołów.

St. W.



K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Semina.** Pod powyższą firmą powstała w Poznaniu spółka uprawy łąk i pastwisk oraz hodowli nasion traw, na czele której stoi Stanisław hr. Łącki z Posadowa.

W dzisiejszych czasach, kiedy zwraca się coraz większą uwagę na racjonalną uprawę łąk i pastwisk zawiązanie spółki tego rodzaju jest myślą szczęśliwą, szczególnie, jeśli będzie ona mogła wywrzeć wpływ na wzmożenie produkcji nasion traw szlachetnych w kraju.

— **Stajnie treningowe:**

Andrzej hr. Morstin.

Trener: Wincenty Gawron.

4 l. og. cgn. Fordham (Morganatic i Ione).
3 l. og. gn. Gasparone (Manton i Rosamunda).
3 l. kl. gn. Balsamina (Ballyheron i Tillery).
3 l. kl. kaszt. Głębina (Morganatic i Rusałka).
2 l. og. gn. Harpagon (Manton i Habe).
2 l. og. gn. Harakiri (Manton i Rosadana).
2 l. og. kaszt. Bridegroom (Manton i Nuit de Mai).
2 l. kl. gn. Hurysa (Manton i Rara Avis).
2 l. kl. gn. Hamada (Fils du Vent i Amhara).
2 l. kl. cgn. Betina (Fils du Vent i Lepante).
2 l. kł. gn. Bascule (King's Idler i Kentucky).

L. J. bar. Kronenberg.

Trener: Stanisław Żuber.

6 l. og. gn. Tuhaj Bej (Liége i Krosta) ½ krwi.
5 l. og. gn. Urwipołeć (Blue Danube i Karabela).
5 l. og. gn. Urwis (Chardonnerette i Rose de l'Eufer).
4 l. og. gn. Komtur (Melk i Cyganka).
4 l. kl. gn. Wichura (Blue Danube i Osa).
3 l. og. kaszt. Zbir (Ballyheron i Maleńka).
3 l. og. cgn. Zagończyk (Manton i Moja Luba).
3 l. og. cgn. Żupan (Blue Danube i Karabela).
2 l. og. gn. Acan (Coriolanus i Ruta).
2 l. og. gn. Atos (Obertas i klacz ½ krwi).
2 l. og. gn. Ataman II (Coriolanus i Legja).
2 l. kl. kaszt. Ale Baba (Coriolanus i Maleńka).
2 l. kl. gn. Aśćka (Blue Danube i Osa).
2 l. kl. gn. An De (Obertas i Moja Luba).
2 l. kl. kaszt. Antypka (Obertas i Parisia).
2 l. kl. gn. Aida II (Coriolanus i Rose de l'Eufer).

— **Grudziądz**. Na torze Pomorskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli koni od początku lutego rozpoczęto, przerwane w okresie zimowym, prace nad zwiększeniem i dalszym plantowaniem toru wyścigowego. Dawniejsze, dość ostre zakręty, są doprowadzone do zupełnie normalnych i bardzo wygodnych konturów. Tor grudziądzki z każdym rokiem dąży nieustannie do polepszeń i szczególnie jako przeszkodowy obiecuje stać się wkrótce wzorowym.

— **W dniu 16 b. m.** Pan E. Grzybowski właściciel „Forwarda" wyjechał wraz z Redaktorem P. M. Radwanem do Berlina, celem przeprowadzenia tranzakcji na ogłoszone na sprzedaż w Nr. 2 „Jeźdzca i Hodowcy', matki stadne należące do hr. Lehndorfa, a mianowicie:

1) Luftlinie po Dark Ronald z kl. Lockung nabytą została przez p. Grzybowskiego, 2) Wehrpflicht po Lycaon z kl. Williamina przez spółkę Kresową, 3) Cassiopeia po Elopement z kl. Casablanka p. Janusz Olszowski.

— **Dzień 18 lutego r. b.** był historycznym w dziejach polskiego jeździectwa. Wtym dniu powstał Polski Związek Jeździecki Instytucja łącząca wszystkie stowarzyszenia uprawiające sporty hippiczne w Polsce. Na zebraniu konstytucyjnem już został zatwierdzony statut Związku, wybrany zarząd.

Prezesem Związku został Pułkownik S. G. Brochwicz-Lewiński, szef Departamentu Kawalerji Ministerstwa Spraw Wojskowych; I-szym Vice-prezesem — Pan Fryderyk Jurjewicz, Dyrektor Departamentu Chowu Koni; II-gim Vice-prezesem Generał Brygady Sochaczewski, Dowódca VII-ej Brygady Kawalerji; jako członkowie — pułkownik S. G. Anders, Józef hr. Breza, Pan Jerzy Ciechomski, Rtm. Leon Kon, ppłk. S. G. Machalski, mecenas Michalski, generał Ramezan, płk. Skotnicki, pułk. Dunin Wolski.

Skarbnik Towarzystwa mecenas Michalski, Sekretarz ppłk. Machalski.

Tymczasowy adres Związku: Warszawa, M. S. Wojsk. Departament Kawalerji ulica Nowowiejska.

ZAGRANICZNA.

— **Francuskie pismo ilustrowane** Sport Universel w Nr. 12881 z dnia 4 listopada 1927 roku zamieściło przedruk w całości artykułu Rtm. Kona wydrukowany w „Jeźdzcu i Hodowcy" na str. 58, 59, 60 pod tytułem „Standaryzacja konkursów hippicznych", co jest dowodem, że niektóre artykuły zamieszczane w „Jeźdzcu" zaczynają interesować zagranicę.

— **W Wiedniu rozegrane będą następujące nagrody:**

7 czerwca 1928 r.

Wielki międzynarodowy Steeple Chase dla Oficerów. Zwycięsca otrzymuje 3.000 szyl., drugi koń 600 szyl., trzeci koń 300 szyl. Nagrody honorowe Austr. Tow Jazdy Panów dla jeźdźców 5-ciu pierwszych koni. Dla 4 l. i st. koni wszystkich krajów stanowiących od 1 lutego 1928 r. bona fide własność p.p. Oficerów pełniących służbę czynną lub M. S. W. i które w l. 1927—1928 nie wygrały w gonitwach płaskich, z płotami lub steeple chase razem 8.000 szyl. Dystnas 4.000 mtr. Waga dla 4 l. 68½ kg., dla 5 l. 74½ kg., 6 l. i st. 76½ kg. Konie pół krwi niosą o 3½ kg. mniej. Konie, które 1927—1928 wygrały bieg z przeszkodami w wysok. 800 szyl. niosą 1½ kg. nadwagi, 1000 szyl. + 2 kg., 1.500 szyl. + 3 kg. a więcej 5 kg. nadwagi. Angielskie i francuskie konie — z wyjątkiem koni sprowadzonych w r. 1923 przez Sekcję wyścigów austr. Jockey Clubu — niosą prócz tego 3 kg. nadwagi. Jeźdzcy wyłącznie Oficerowie w czynnej służbie w mundurach i szarfach, których barwy oznaczy Sekretarjat wyścigowy Joskey Clubu. Poniżej 7 starterów bieg się nie odbędzie. Wpisowe: 20 szyl., dalsze 10 szyl. dla koni startujących. Zamknięcie zgłoszeń 1 maja 1928 r.

10 czerwca 1928 r.

Międzynarodowy Steeple Chase Pocieszenia dla Oficerów. Handicap. Zwycięsca otrzymuje 2.000 szyl., drugi koń 400 szyl., trzeci koń 200 szyl Nagrody honorowe Austr. Tow. Jazdy Panów dla jeźdźców 5-ciu pierwszych koni. Dla 4 l. i st. koni wszystkich krajów które

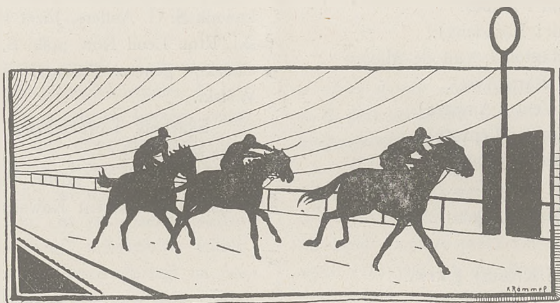
zostały do Wielkiego międzynarodowego Steeple Chase dla Oficerów ważnie mianowane z wykluczeniem zwycięscy tego biegu. Dystans 3.200 mtr. Publikacja wag 7 czerwca 1928 r., godz. 20. Jeźdzcy wyłącznie Oficerowie w czynnej służbie w mundurach i szarfach, których barwy oznaczy Sekretarjat wyścig. Jockey Clubu. Wpisowe 5 szyl., dalsze 5 szyl. dla koni, które po 8 czerwca pozostały w biegu. Zamknięcie zgłoszeń 15 maja 1928 r.

— **Buenos-Aires**, 5 lutego.

PrixBotafogo. 15.000 pes., 2.800 mtr..

Ramuntcho 4 l., po The Panther i Ronguisa 1

Picadillo 4 l. — 2, Milburn — 3.



Redaktor i Wydawca M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa Piękna 15.